

Dziś w numerze

- TELEFONICZNA OBSESAJA
- RYCERZE BŁĘKITNEGO KRZYŻA
- WYRUSZYLI NA PODNIEBNE SZLAKI
- CIEKAWA I POTRZEBNA INICJATYWA
- REPORTER ZANOTOWAŁ
- CO, GDZIE, KIEDY?
- SPORT



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 18 (848)

7 maja 1987 r.

Cena 5 zł

1 MAJA W ŚWIDNIKU

W imię szacunku dla pracy!

Trudno było tegorocznemu pochodowi przecisnąć się między tłumami zgromadzonymi po obu „brzegach” ulicy Sławińskiego. Nic dziwnego, skoro pogoda była świetna i wszyscy, a szczególnie najmłodsi starali się wypatrzyć w maszerujących kolumnach swoich najbliższych: ojca, matkę, rodzeństwo. Na pochod, jak każdego roku stawili się pracownicy wszystkich instytucji państwowych, zakładów przemysłowych, organizacji społecznych i kulturalnych oraz klubów sportowych miasta. Każda grupa, choćby symbolicz-

nie chciała przedstawić przedmiot, wynik i sens swojej pracy.

Pochód poprowadzili jak zwykle ojcowie miasta, którym towarzyszyli weterani walki o wyzwolenie Ojczyzny i pracy nad jej odbudową i rozwojem. Potem królowała już młodzież. Uczniowie szkół podstawowych i średnich. Podążali za sztandarami przebrani w stroje ludowe członkowie szkolnych zespołów pieśni i tańca, paradowali w białych fartuchach uczestnicy zajęć kół PCK, maszerowali w dresach zawodnicy szkolnych kół sporto-

wych. Nad uśmiechniętymi głowami falował las chorągiewek, kwiatów i wstążek.

Spośród kolumn zakładów pracy najokazalej zaprezentowała się grupa pracowników WSK PZL-Świdnik, przedsiębiorstwa, któremu miasto zawdzięcza w dużym stopniu swoje dzisiejsze oblicze. Maszerowali inżynierowie z Zakładu Badawczo-Rozwojowego, wyposażonego w narzędzia pracy nasycone najnowocześniejszą myślą techniczną i robotnicy wydziałów produkcyjnych przedstawiający inżynierskie kon-

(Dokończenie na str. 4)

- OCENIONO DZIAŁALNOŚĆ W MINIONEJ KADENCJI
- NAKREŚLONO PLAN PRACY NA NASTĘPNE 4 LATA
- LIDIA CZYŻ PRZEWODNICZĄCĄ ZARZĄDU ZPP

II POSIEDZENIE SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZE RADY DELEGATÓW

We wtorek, 28 kwietnia br. 126 związkowców przybyło na II Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, która odbyła się w Zespole Szkół Technicznych. Wśród zaproszonych gości obecni byli: wiceprzewodniczący OPZZ Włodzimierz Lubiański, wiceprzewodniczący Federacji „Metalowcy” Zdzisław Tuszyński, zastępca kierownika wydziału ekonomicznego KW PZPR w Lublinie Tadeusz Grzesiak, a także przedstawiciele organizacji związkowych zakładów i instytucji miasta oraz władz polityczno-administracyjnych Wytwórn i Świdnika.

Sprawozdanie z działalności Zarządu ZPP WSK za okres II kadencji złożyła dotychczasowa przewodnicząca Lidia Czyż. Oto główne tezy wystąpienia:

zebrała się 6 razy, a omawiano problemy produkcyjne, prace społecznych inspektorów pracy, zaopatrzenia w mieszkanie, budownictwa mieszkaniowego.



Fot. K. Majkowska

- Działalność związku opierała się na postanowieniach Ustawy o Związkach Zawodowych, dokumentach struktur ponadzakładowych i własnym programie pracy.
- Rada Delegatów — jako najwyższy organ władzy związku w WSK liczyła na koniec kadencji 108 delegatów. W czasie trwania kadencji Rada

Podczas posiedzeń Rady, mających charakter otwarty, odbyło się w minionej kadencji 57 uchwaleń i wniosków dotyczących różnych sfer działalności związkowej, z których zrealizowano 54. Pozytywnie trzeba ocenić pracę i zaangażowanie delegatów, choć na co dzień brakuje współpracy delegatów z kołami związkowymi.

WSPOMNIENIA ARTYLERZYSTY

9 maja - Dzień Zwycięstwa

8 i 9 maja 1945 roku to koniec III Rzeszy. Niemcy hitlerowskie podpisyli akt bezwarunkowej kapitulacji. Wcześniej miało miejsce gigantyczne Operacja Berlińska. Brał w niej udział żołnierz I Armii WP (artylerzysta — przyp. aut.), obecnie członek ZBOWiD, pracownik WSK inż. TADEUSZ KORSAK.

Poniżej przytaczamy fragment jego opowieści z ostatnich dni zmagania wojennych w stolicy III Rzeszy.

— Nie tylko w stolicy faszyzmu ale

A każda z tych wielkich operacji, a i mniejszych także, to wiele nieprzespanych nocy, ogromne wyczerpanie psychofizyczne, bolesna strata frontowych przyjaźni. A mimo to siliśmy nieprzerwanie naprzód przepojeni wiarą i przekonaniem w wyzwolenie kraju, w ostateczne rozgromienie faszystowskiego najeźdźcy, który cofając się bronił zaciekłe szczególnie u siebie każdego skrawka ziemi.

Operacja Berlińska, w której także brałem udział rozpoczęła się o świcie 16 kwietnia 1945 roku. Obok żołnierzy radzieckich I Frontu Białoruskiego i II Frontu Ukraińskiego brał udział w walkach żołnierz I i II Armii WP.

Wzdłuż linii Odry i Nysy Łużyckiej po błysku ognia z dziesiątków tysięcy dział zatrzaśniętych nagle ziemi. W tym samym czasie rozbiły światło kilkunastu reflektorów, oświetlając pozycje wroga. Nad ranem rozpoczęło już forsowanie rzek i wróg zaczął się cofać. 3 maja pierwsze bataliony polskie dotarły do Łaby. I Armia WP wypełniła swoje zadanie.

Później był już Berlin. A w nim krwawe walki uliczne, o każdy metr ziemi, o dom, o ulicę. Nasze działa były z piechotą na pierwszej linii. Strzelano z nich ogniem na wprost, często rozbiłano na części (te cięższe), wnoszono na piętra i stamtąd ostrzeliwano z nich hitlerowców. Po opanowaniu parku Tiergarten opór żołnierzy hitlerowskich został stłumiony.

Nad Bramą Brandenburską zalopotały czerwone i białe-czerwone sztandary. Po podpisaniu kapitulacji Niemiec posłaliśmy z kolegami obejrzeć miasto. Nasze działa stały cicho i spokojne, my także byliśmy bez broni. Był to po prostu już taki sobie żołnierski spacer, przechadzka artylerzystów wśród ruin stolicy III Rzeszy, z dala od pół bitewnych, huku dział i szumu broni. Idąc trzymaliśmy się za ręce, a w oczach naszych kręciły się łzy. Lzy szczęścia żołnierzy, dla których skończyła się okrutna wojna.

Było to podwójne zwycięstwo Polaków. Naród Polski odzyskał wolność, rozpoczął się proces zasadniczych i nieodwracalnych przemian społeczno-politycznych.

Wysłuchał i zanotował: (MK)



Fot. Archiwum

20 lat miał Tadeusz Korsak gdy wstępował w szeregi I Armii WP...

również i na wielu innych szlakach bitewnych, w których uczestniczył w marszu od Lenina do Berlina, artyleria odegrała decydującą rolę w rozgromieniu hitlerowskiej armii. Każdą wielką bitwę poprzedzał z reguły zmasowany ogień setek dział. Niszczył on linie obronne wroga, zasyppwał gradem pocisków ukrytych w nich żołnierzy hitlerowskich, uniemożliwiał kontratacie.

Po tak huraganowych ostrzałach z katusz i innych dział większego i mniejszego kalibru do ataku ruszała nasza piechota. Żołnierze radziecy i polscy. A zdarzało się często, że na jednym kilometrze ustawiono 200, a nawet i więcej dział...

Tak było w pamiętnych dniach styczniowej ofensywy na Warszawę, na Wale Pomorskim, a także w szturmie na Berlin.

OBYWATELSKI CZYN SPOŁECZNY

DLA SIEBIE I DLA MIASTA

Dobiegły końca czyny społeczne realizowane w mieście przez załogi przedsiębiorstw i instytucji, szkoły i urzędy, spółdzielnie i przedszkola.

Wiele meldunków napawa optymizmem. Mieszkańcy Świdnika nie szczędzili energii i wysiłku przy wykonywaniu robót na wielu ważnych odcinkach inwestycyjnych. Główny front robót inwestycyjnych miał miejsce przy budowie linii telefonicznej (czteropiętrowej) w Osiedlu Sławińskiego-Wschód. Zaplanowano tam roboty na długości 400 mb (wykopy, układanie rur, usytuowanie studni, zasypywanie odcinków wykonanych na gotowo). W pracach społecznych uczestniczyła na tym odcinku najliczniejsza grupa czynowników z PSS „Społem”, Urzędu Miejskiego. Spółdzielni Mieszkaniowej, WPHW, Komitetu Miejskiego Partii RUSW i ZST.

Wykonano 200 mb odcinka linii telefonicznej, a wartość robót wyceniono na 1 mln złotych! Prace na tym odcinku kontynuować będą dalecy żołnierze LWP.

W Spółdzielni Dzielwarsko-Włókienniczej im. Małgorzaty Fornalskiej podjęto czyn 400 pracowników. Przepracowano 800 godzin, o wartości 100 tysięcy złotych, porządkując głównie teren spółdzielni.

Czyn społeczny o wartości 100 tysięcy złotych wykonali pracownicy PGKiM. W pracach udział

wzięło 80 osób, a przepracowano 675 godzin. Rekultywowano teren w pasie zieleni przy ulicy Świerczewskiego o powierzchni 3200 m kw., porządkowano teren w bazie transportu (niwelacja, użyźnianie torfem wytyczonych odcinków, sianie trawy). W Zakładzie Energetyczno-Ciepłowniczym każdy z pracowników przepracował w czynie 3 dniówki (24 godziny), wykonując roboty porządkowe na zewnątrz obiektu i wewnątrz (po remontach kapitałnych — przyp. aut). Wartość

wykonanych prac oszacowano na 70 tysięcy złotych. 57 pracowników ZOZ porządkowało teren wokół szpitala, pracowano tam również przy renowacji oddziału intensywnej kardiologii.

W POLMO FSC do czynu przystąpiło 52 pracowników. Przepracowano — 500 godzin. Między innymi ułożono chodnik przy ulicy Chemicznej o długości 26 m. Wartość czynu łącznie z pracami porządkowymi wokół zakładu oszacowano na 400 tys.

(Dokończenie na str. 5)

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Tradycyjnie w maju obchodzimy Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. W tym roku po raz 41. Centralna inauguracja Dni nastąpi w Płocku 9 maja, ale już wcześniej, bo na 3 maja zaplanowane zostały duże kiermasze uliczne — najbliższy w Lublinie na Placu Litewskim.

W naszym mieście pomyślano także o zorganizowaniu obchodów Dni Kultury.

Już 10 kwietnia przedstawiciele placówek kulturalnych — biblioteki miejskiej, zakładowej, ZDK,

obu osiedlowych domów kultury, klubu „Iskra”, RSTK i szkoły muzycznej opracowali ogólnomiejski program imprez. Odbywać się one będą cały miesiąc i na pewno każdy znajdzie coś interesującego.

Organizatorzy zapraszają na spotkania z pisarzami, dziennikarzami, pracownikami Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie. Zaplanowano wyjazd do teatru, udział w zbiorach specjalnych WBP. Cały maj dzieci ze świdnickich przedszkoli będą mogły zapoznać się z pracą bibliotek, a uczniowie „zerówek” i najmłodszych klas szkół podstawowych zaproszeni zostaną na tzw. lekcje biblioteczne. Program lekcji obejmuje

(Dokończenie na str. 5)

II POSIEDZENIE SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZE RADY DELEGATÓW

czyniania, a nawet powodują niechęć i apatię.

Jan Deinek (emeryt) podniósł kwestię trudnych warunków życia emerytów i rencistów. Dla tej grupy wiele towarów spożywczych i przemysłowych, z powodu ich wysokich cen, jest nieosiągalna. Mówiąc o mieście, wskazał na trudną sytuację lokalną w szkołach podstawowych, problemy z zarejestrowaniem się do lekarza w Przzychodni Miejskiej. Dlatego następną przysługą należało wybudować w miarę szybko.

O leczeniu, tym razem w Przzychodni Przyzakładowej mówił Tadeusz Gągoł (HKO). Zaproponował on wydłużenie czasu pracy, za dodatkowym wynagrodzeniem, lekarzy. Mówił także o sklepie przyzakładowym, który służy tylko pewnej grupie pracowników, o problemach z wykupieniem mięsa i wędlin. Może „ilość maszy mięsnej” zgadza się — powiedział — ale asortyment pozostawia wiele do życzenia, a świadczą o tym ustawiające się w nocy kolejki.

Obrazy związkowców, powiedział dyrektor naczelny WSK Andrzej Zeh, zabierając głos jako kolejny mówca, są dogodną sytuacją do podsumowania działalności gospodarczej przedsiębiorstwa i przedstawienia zamierzeń na przyszłość. Wyniki za 1986 rok można uznać za zadowalające, poza produkcją „Sokoła”, do którego nierytmicznie dostarczane są napędy. Wynik finansowy jest o 6,7 proc. lepszy niż w roku poprzednim. W zadaniach planowych na 1987 rok zakłada się wzrost sprzedaży o 3,7 proc., uruchomienie produkcji odkuwek i części do samolotów An-28 i Il-96, dalsze prowadzenie prac badawczo-rozwojowych. Zadania tego roku realizowane są zatrudnieniem na poziomie roku ubiegłego i chcąc osiągnąć zaplanowane wyniki musi wzrosnąć efektywność i wydajność, potrzebna też będzie praca w niektóre wolne soboty. Placa ma

zanego z tym poziomem życia, projektu zakładowych systemów wynagradzania podnosili raz jeszcze Jan Stawinoga (W-060), Marian Wilgocki (HM) i Andrzej Słotwinski (W-030).

Działalność Społecznej Inspekcji Pracy, zadania tej służby w celu skutecznego kontrolowania przestrzegania w zakładzie prawa pracy, w szczególności przepisów i zasad bhp przedstawił Zakładowy SIP Witold Szymański. Realizacja zadań podstawowych przed tą służbą ma doprowadzić do poprawy warunków pracy i przestrzegania praworządności w stosunkach pracy. W WSK działa 52 wydziałowych i 20 grupowych SIP, którzy w sposób ciągły sprawują nadzór nad warunkami pracy. W zakresie profilaktyki i zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym oraz zmniejszenia zagrożenia i uciążliwości pracy potrzebna jest współpraca z Państwową Inspekcją Pracy.

Przewodniczący Rady Pracowniczej, Ryszard Kochanowski mówił o dobrze układającej się współpracy Rady i związkowców przy zbieraniu opinii w zasadniczych kwestiach, dotyczących funkcjonowania przedsiębiorstwa. Zwrócił uwagę, że nie można utrzymywać liczby pracowników średnio produkcyjnych na stałym poziomie, w momencie gdy są potrzebni pracownicy w bezpośredniej produkcji. Należy skoncentrować się na przesunięciach produkcyjnych, których następstwem będzie optymalizacja zatrudnienia. Wspomniał też o nowej formie organizacji pracy — grupach partnerskich, a także o rzadko poruszonym problemie, jakim są płace kadry kierowniczej.

Na zakończenie dyskusji głos zabrali przedstawiciele najwyższych władz związkowych — Federacji „Metalowcy” i OPZZ — Zdzisław Tuszyński i Włodzisław Lubanski, którzy stwierdzili, że polski ruch związkowy

wniósł wiele nowego do ruchu światowego, biorąc udział w pracach SFZZ. Natomiast na naszym podwórku jest wiele do zrobienia, wiele kwestii do pilnego rozwiązania. Za nami 6 lat reformy gospodarczej, a społeczeństwo jest zmęczone istniejącą sytuacją. Stąd potrzebne są działania zmierzające do poprawy warunków życia. Obserwuje się nadal bezradność w uzdrawianiu gospodarki kraju. W dziedzinach, które decydują o poziomie życia — służba zdrowia, komunikacja, budownictwo mieszkaniowe, handel, oświata — jest wiele do zrobienia. Z drugiej strony nie jest wykorzystywany potencjał intelektualny. Należy wytworzyć klimat do zmiany mechanizmów gospodarczych, przywrócenia funkcjonowania zasad ekonomicznych, motywacji do wydajnej i oszczędnej pracy, poprawy zaopatrzenia materialowego zakładów pracy, które staje się tematem numer jeden dla związków zawodowych. Należy dążyć do przywrócenia wagi Federacji poprzez przywrócenie jej przemysłowi metalowemu.

Te i podobne kwestie, tylko z punktu widzenia OPZZ, omówił Wł. Lubanski. Powiedział także o stanowisku OPZZ w kwestiach dotyczących podwyżek cen, budownictwa mieszkaniowego, jakości usług, reformy gospodarczej, warunków pracy, które będą egzekwowane z całą bezwzględnością. Odpowiedział też na pytanie dotyczące pracy przewodniczącego OPZZ Alfreda Miódowicza w Biurze Politycznym. Dobrze się stało, że związkowcy mają swoich przedstawicieli we wszystkich władzach i wtedy droga przekazywania informacji, opinii społecznych najwyższemu władzom państwowym bardzo skraca się. Po prostu członkowie związków zawodowych potrzebni są wszędzie.

Uwagi, wnioski i opinie zgłoszone podczas obrad znalazły się w uchwale II Posiedzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Rady Delegatów, która stała się programem działania Związku Zawodowego Pracowników WSK na następną kadencję.

(as)

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników WSK „PZL - Świdnik”

Przewodniczącą Zarządu: Lidia Czyż, Zastępcy przewodniczącego: Wiktor Jargiello i Kazimierz Koziej, Członkowie: Jan Aleksandrowicz, Zbigniew Błaszczak, Andrzej Bobinski, Saturnin Czap, Stanisław Dajek, Jerzy Dąbski, Jan Deinek, Stefan Dudziec, Zdzisław Filipiak, Tadeusz Gągoł, Stanisław Iwaniuk, Janina Karoń, Stanisław Karwański, Tadeusz Kasprzak, Eugeniusz Kolodziejczyk, Jan Konowalek, Wiesław Kosecki, Emilia Krejtz, Zygmunt Morawski, Edward Podsiadlik, Jerzy Włodarczyk.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej: Stanisław Wójcik, Przewodniczący Sądu Koleżeńskiego: Ryszard Banek.

Kronika tygodnia

23 KWIETNIA: W Wytwórni oraz w mieście rozpoczął się obywatelski czyn społeczny w odpowiedzi na apel skierowany do społeczeństwa przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR w połowie kwietnia br.

24 KWIETNIA: Realizacja uchwał i wniosków skierowanych do władz partyjno-gospodarczych miasta przez podstawowe organizacje partyjne w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej — to temat obrad Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR.

24 KWIETNIA: Odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej. Radni przyjeżdżają sprawozdanie z wykonania planu i budżetu za rok 1986 oraz sprawozdanie z realizacji uchwał. Na tej podstawie udzielono absolutorium naczelnikowi miasta. Oceniono realizację wniosków i postulatów zgłoszonych w trakcie kampanii wyborczych do Sejmu, rad narodowych i samorządu mieszkańców.

25 KWIETNIA: Po raz drugi wiosną premiowane trzema punktami zwycięstwo odniósł piłkarz Avil. Pokonał 4:0 Wisłę Płock i awansował aż na 6 miejsce w tabeli!

27 KWIETNIA: Obradowało Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Tematem spotkania była działalność Miejskiej Komisji Czynów Społecznych oraz realizacja uchwał z grudnia 1985 roku w sprawie wykorzystywania uprawnień nadanych przez MRN komitetom obwodowym samorządu mieszkańców.

28 KWIETNIA: W sali Zespołu Szkół Technicznych odbyło się II Sprawozdawczo-Wyborcze Posiedzenie Delegatów Związku Zawodowego Pracowników WSK. Funkcję przewodniczącego związku powierzono ponownie Lidii Czyż.

29 KWIETNIA: W kinie Lot odbyła się uroczysta akademii z okazji święta klasy robotniczej — 1 Maja. (kw)

matki z dzieckiem w Polańczyku, bezdewizowa wymiana wezasowa i kolonijna z NRD; był współorganizatorem wielu imprez kulturalno-oświatowych, działań na rzecz rozwoju, usprawniania i dyscyplinowania przemysłowej służby zdrowia.

Zarząd współdziałał lub nadzorował działalność Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej, Społecznej Inspekcji Pracy, kina „Lot”, Klubu Emerytów i Rencistów.

W zakończeniu Lidia Czyż powiedziała, że dla rozszerzenia możliwości i skuteczności działania związku, usprawnienia organizacji, podniesienia autorytetu



nionym w wolne soboty na mocy decyzji kierownika.

Wiele posiedzeń Zarządu było przeznaczonych na wnikliwe rozpatrywanie problemów dotyczących: uprawnień związków zawodowych, ich realizacji, kwestii realności plac, podwyżek cen oraz uwarunkowań ograniczających inflację.

W działalności Zarządu Związku dużą rolę odgrywały działania interwencyjne. W sprawach mieszkaniowych wpłynęło do Zarządu 37 skarg (pozytywnie załatwiono 11). W sprawach pracy, plac lub premii i nagród było zgłoszonych 25 skarg (pozytywnie załatwiono 12). 69 reklamacji pracowników dotyczyło spraw różnych, a pozytywnie załatwiono 33, dotyczyły one urlopów, przeniesienia, zwolnień z zakładu, pilnego przydziału pożyczek, stosunków między ludzkich.

W Związku Zawodowym działa 66 kół, a tuż przed kampanią sprawozdawczo-wyborczą powstało nowe koło przy wydziale 550. Poza działającymi na terenie zakładu istnieją także powołane przy straży pożarnej i ośrodku wezasowo-sanatoryjnym w Polańczyku. Liczebność kół waha się od 11 do 190 członków.

Działalność organizacji związkowej prowadzona była różnymi metodami i środkami: zebrania kół wydziałowych, konsultowanie tematów poprzez opinie członków i pracowników, zebrania zarządów kół.

Program działania, poza zadaniami długofalowymi, zawiera również 54 punkty, a 40 jest zrealizowanych lub znajduje się w trakcie realizacji. W trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach zgłoszono 273 wnioski, zrealizowano 268, a realizacja 5 przedłuży się na 1987 rok. W okresie sprawozdawczym z zebrania kół związkowych wpłynęło 85 wniosków (zrealizowano 33).

Zarząd zakłada duży nacisk na wypoczynek załogi i młodzież oraz lecznictwo sanatoryjne. Zorganizowano turnus lecznictwa sanatoryjnego dla

w następnej, czteroletniej kadencji należy: zwiększyć liczbę członków związku, usamodzielić działalność kół, zwiększyć ich inicjatywę i zaangażowanie, stworzyć dla przewodniczących forum wymiany poglądów i doświadczeń, usprawnić przepływ informacji wewnątrz związkowej.

Po tym wystąpieniu zaczęła się dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał Adam Hadrawa (emeryt), który w imieniu seniorów zrze-



Fot. K. Majkowska

szonych w kole SIMP zadeklarował pomoc w procesie edukacji technicznej i ekonomicznej załogi przedsiębiorstwa. Należy po prostu wykorzystać doświadczenie byłych pracowników nabyte w ciągu wielu lat pracy na różnych stanowiskach.

Jan Aleksandrowicz (W-650) mówił o ciągłych, obecnie niemal lawinowych podwyżkach cen, głównie umownych. Nie jest to metoda wyjścia z kryzysu. Po ostatnich decyzjach cenowych ludzi nie ma oznaczać wcale, że je zaakceptowali.

W Polsce jest 1,5 mln ludzi z wyższym wykształceniem i 6 mln ze średnim — to ogromny potencjał intelektualny. Dlatego nie jest wykorzystywany? Wśród nich jest wielu mądrych ludzi, którzy się z nią. Istniejące mechanizmy gospodarcze paraliżują po-

wzrosnąć o 12 proc..

W I kwartale wyniki i relacje były dobre. Plan eksportu do I obszaru płatniczego wykonano w 103,5 proc., a do II obszaru w 75 proc. Wydajność była wyższa od założonej o 7,5 proc. Następnie dyrektor A. Zeh pochwilił wystąpienie działalności społecznej przedsiębiorstwa, a więc organizacji wezasowa, kolonii, obozów, wywópczynku sobotnio-niedzielnego, pomocy rencistom i emerytom, absolwentom szkoły przyzakładowej. Dla uczniów ZST w 1989 roku zostanie oddany I etap internatu, a całość w 1991. WSK pomoże przy realizacji budynków mieszkalnych w mieście. W zakończeniu wystąpienia powiedział o zamierzeniach nakierowanych na poprawę warunków pracy oraz ochronę środowiska naturalnego.

Kwestię budownictwa mieszkaniowego, podwyżek cen i zwią-

Ryccerze błękitnego krzyża czy...

ZWYKLI LUDZIE

27 grudnia 1975 roku pracownicy krakowskiego zespołu lotnictwa sanitarnego zaproponowali, aby śmigłowiec na stałe stacjonował w Zakopanem. Odległość z Krakowa do stolicy Tatr jest znaczna. Nawet lot śmigłowcem trwa zbyt długo, zwłaszcza wtedy, gdy o życiu ludzkim decydują sekundy.

Wojciech Wiejak jest jednym z pięciu pilotów latających w góry. Na ratunek. Bywa, że po kilkanaście razy dziennie.

Nasz teren to pas gór od części Beskidu Wysokiego, przez Tatry, Gorce aż do Krywny. Szeroki na (w przybliżeniu) 120 kilometrów. Podlegamy Centralnemu Zespołowi Lotnictwa Sanitarnego; bezpośrednio należymy do Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Krakowie. Współpracujemy na co dzień z GOPR i zakopiańskim ZOZ. Wspólnie z GOPR ratujemy ludzi w górach. Na zlecenie szpitala wykonujemy loty transportowe po chorych, krew i leki.

Antoni Okreglicki jest jednym z pięciu mechaników.

Praca jak praca. Może i ciekawa. Ale o tym powiedzą ratownicy. Oni robią najważniejsze. Ja tylko staram się, żeby maszyna była w porządku; gotowa do startu. Jestem w stanie wykonać tu tylko prace okresowe „dwudziestki”. „Pięćdziesiątki” i „setki” robi Kraków. Razem latałem w góry. Niedawno z pilotem Siemiątkowskim „odciągnęliśmy” od ściany jakiegoś łaceta. To było na lewo od Morskiego Oka.

Wojciech Wiejak: Pilotaż górski jest prawie taki sam jak gdzie in-

inna. Czasem uda się „podebrać” człowieka wprost ze ściany. Czasem idziemy do niego od dołu. Czasem z góry. Często konieczny jest desant. Jak niemożliwe lądowanie... skaczemy z metrowego zawisu. Jeśli wyżej zjeżdżamy po linie. Nie używamy z reguły, windy.

Dlaczego śmigłowiec? Może na przykładzie. Na to, aby z Zakopanego dostać się do Pięciu Stawów i z powrotem do szpitala — tak przebiega większość akcji — trzeba klasycznymi metodami (samochód, narty, marsz) stracić od osmiu do dziesięciu godzin. Te same drogę śmigłowiec przebywa w 15 do 20 minut. W wypadku transportu rannego, cierpiącego człowieka można jeszcze mówić o pewnym komforcie w kabinie. Transport klasyczny jest brutalny. Tabletki znieczulające wszystkiego nie złatwią.

Nieocenione usługi oddaje śmigłowiec właściwie we wszystkich akcjach. Zapewnia błyskawiczny transport sprzętu, ludzi, psów. Nie bez znaczenia dla tych ostatnich jest fakt, że przystępują do akcji (po przejściu lawiny) niezmęczone.

kie buty. Wkłada ubranie przeciwdeszczowe. Bywa, że i przez 3 doby trzeba pozostawać w górach. Na szyi zawisa lornetka.

Siedmiometrowej długości łopaty coraz szybciej obracają się nad kadłubem. W bramie wjazdowej szpitala tłumek gapiów. Większość przyjeżdżnych. Dla miejscowych po 13 latach start śmigłowca przestał być sensacją. Maszyna unosi się do góry. Po trzydziestu sekundach przeleci nad Krupówkami, po następnych piętnastu nad Wielką Krokwią. Za dwie, trzy minuty zacznie penetrować dolinę. Wróci za pół godziny.

Wojciech Wiejak: Zbiegów ani śladu. Spróbujemy jutro. Ale, ale... Kiedy możemy się spodziewać „Sokoła”? Nie było go tu jeszcze w przeciwieństwie do „Kani”. A byłby niezły ze względu na wielką moc. Wymiarami nie odbiega przecież specjalnie od Mi-2. Ważne, że drzewi są rozsławane. Jak wyrzucić desant z Mi-2 to do bazy muszę lecieć z otwartą kabiną. Nie ma kto zamknąć. Drzwi z lewej i prawej strony pozwalają lepiej wybrać podejście do ściany.

to mu do wyjścia cztery metry. Spadł wskutek przetarcia liny.

„Zrobili” jaskinię szybko. W 26 godzin. Jej rekord wynosił zaled-



wie o godzinę mniej. Studnia ma 80 metrów głębokości. Jako jedyny zawodowiec w grupie szturmowej musiałem zejść na dół. Zaczęłem schodzić dokładnie o północy. Spodziewałem się zastać trupa, a tu jeszcze jak na złość po drodze zaczęły mi się przypominać wszystkie zasłyszane wcześniej historie o duchach. Zszedłem na dół i oświetliłem ciało. Widok był koszmarny. Bezsenna twarz, opuchnięta, zmasakrowana. Zaczęłem mierzyc puls. Okazało się, że jest wyznaczalny. I to całkiem dobrze. Dziś już wiem, że w zadenrowaniu dotknąłem swojej ręki i zmierzylem... swój puls. W tej sytuacji zacząłem bandażować trupa. Przy-mocowałem go później do liny i krzyknąłem, żeby ciągnęli. Szarpnęli gwałtownie i wówczas ze ściśniętej klatki piersiowej wyszła reszka powietrza. Usłyszałem coś co mogło uchodzić za chrząknięcie, jęk i grymas razem wzięte. Włosy zjeżyły mi się na głowie. Na dodatek z ust trupa zaczęła wyciekać krew. Wprost na mój kombinezon. Transport trwał pięć godzin. O piątej rano znalazłem się u wylotu studni. Już po wyjściu dowiedziałem się, że o mały włos nie podzieliłem losu grotołaza. Jeden z haków tworzących windę zaczął się rozginać. Nie powiedzieli nic, żeby mnie nie dennerować. Akurat u wylotu stał mój brat. Przepuścili linę przez jego kołano. Gołem wytrzymałem nacisk 1600 kilogramów w położeniu na sztorc. Wytrzymałem.

Po wyjściu z jaskini podobno niewiele różniłem się od trupa. Zapytali nawet czy coś mi się stało. Próbowałem odpowiedzieć, że nic, ale wyszło mi tylko jakieś bełkotliwe: nnnnnnn... Tak dorobiłem się przydomka: Nynus.

W książce lotów wpisanych po kilka, czasem kilkanaście lotów dziennie. Transport ciężko chorej do szpitala w Nowym Sączu. To znów transport „połamanego” narciarza z Kasprowego. Kiedy indziej transport krwi, leków. Patrol. W ciągu roku wylatują 350 do 400 razy. Setki ludzi zawiadczają im życie. Tymczasem o swej pracy mówią niechętnie. Nie widzą w niej nic nadzwyczajnego. O! praca. Jak każda inna. I oni jak wszyscy inni. Zwykli ludzie.

Poza tym łatwiej wyrzucić desant. Przecież na stromym zboczu z jednej strony z kabiny do ziemi jest metr, z drugiej już cztery albo pięć.

Andrzej Bachleda — Józkowy. Lat 41. Od 1969 zawodowy ratownik.

Bardzo dobrze nie zna gór nikt. Ratownicy i piloci znają je dobrze. Pozostali dostatecznie albo na „minus dostatecznie”. Cep-rom wydaje się na odwrót. Ceper? Kto to? To lekceważąca, żeby nie powiedzieć pogardliwa nazwa ludzi z nizin. A inżynier Ceper to budowniczy kolei do Zakopanego. Ceprom wydaje się, że pojadali wszystkie rozumy. A z górami żartów nie ma. Przekonałem się o tym w początkach swojej kariery jako ratownika.

Było to w roku 1971. Dostaliśmy wezwanie do Jaskini nad Kottinami. Potecieliśmy. Do wnętrza spadł jeden z grotołazów. Zabra-

Dochodzi dwudziesta. Cisza. Nic się już dziś nie zdarzy. Choć nieraz bywało, że telefon dzwonił w nocy. Ostatni rzut oka na komponowany pomiędzy oszniętym szczyty Kasprowego i Giewontu śmigłowiec z wymalowanym krzyżem. Jego koła uzbrojone w błękitne, metrowej długości narty. Mówią na ratowników GOPR „ryccerze błękitnego krzyża”. Wiem już, że nie byłiby zadowoleni z takiego tytułu reportażu. Niech będzie. Zwykli ludzie...
Tekst i fot. A. Kwiek



W skład każdego dyżurnego zespołu wchodzi — oprócz pilota — mechanik, pielęgniarka, lekarz i ratownik GOPR. Przy pięciu założonych i 10-dniowych służbach dyżur wypada co 40 dni. Zakopiańska baza jest sezonowa. Na przyszpitalnym placu śmigłowiec stoi latem od 1 lipca do 30 września. Sezon zimowy wyznacza data: 27 grudnia i... ostatni dzień kursowania kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Bywa, że potrzebna jest pomoc z nieba w tzw. międzyczasie. Wtedy śmigłowiec przylatuje na akcję z Krakowa.

Wojciech Wiejak: Współpraca z GOPR-em to przede wszystkim „zwożenie” z Kasprowego połamanych narciarzy, ratowanie kontuzjowanych taterników, poszukiwanie zaginionych, loty patrolowe mające na celu między innymi określenie stopnia zagrożenia lawinowego. To w górach. Do zadań zespołu lotnictwa sanitarnego należy również każdy lot, którego celem jest ratowanie lub ochrona życia. Nie tak dawno śmigłowiec krakowski uczestniczył w akcji likwidacji zatoru lodowego. Z zawisu, szperem udało się ustawić na krze ładunki wybuchowe.

dzie. Różnice? Brak dostępu do wszystkich zakątków, źródnicowane i bardzo zmienne: temperatura, opad, zachmurzenie, podstawa chmur. Z reguły lata się na mniejszych prędkościach. Ryzyko? Na pewno większe niż gdzie indziej. Tu nie ma żadnych schematów. Decyzje trzeba podejmować samodzielnie w ułamkach sekund.

Według najnowszych obliczeń Rysy mają 2501 metrów. Polski wierzchołek. Ślowski wyższy jest o dwa metry. Dwieście, może dwieście pięćdziesiąt metrów poniżej usytuowane jest najwyższe położone w Polsce ładowisko. Zwie się Bula pod Rysami. Takich miejsc jest w górach więcej. Wszystkie umowne. Ale bywają i takie, że starcza miejsca na podparcie się jednym kółkiem. Za ładowisko pilot-ratownicy uważają taką powierzchnię, która o 1,5 raza przekracza... powierzchnię podwozia. Obliczyć łatwo.

Paweł Zadarnowski ubrany jest w czerwony sweter. Na rękawie dwa białe paski, pomiędzy nimi niebieski jeden z dwudziestu pięciu w Zakopanem zawodowych ratowników GOPR.

Trudno wskazać jakąś szczególną, konkretną akcję. Każda jest

Gdybym jednak miał wskazać którąś z akcji to przypominałbym tę sprzed 4 czy 5 lat. Kobieta — taterniczka „urwała” się z klamer na Świnicy i spadła do żlebu. Była ciężko ranna. „Podbierał” ją pilot Siemiątkowski. Przy pomocy radia GOPR-owcy podprowadzili go nad nosze. W momencie gdy wciągnął ją windą do połowy zamiast odejść albo przynajmniej stać, zaczął nieoczekiwanie opadać. Stał się pod śmigłowcem jak wręci. Spadła wprost na nas. Na szczęście dosłownie centymetry nad ziemią złapał poduszki i z potężnym wyciem silnika poszedł w dolinę lotem nurkowym.

W najbliższej od śmigłowca położonym skrzydle szpitala w małym pokoiku na parapecie radio-stacji. Przez cały czas słychać w niej jakieś głosy. Kolejna informacja dotyczy załogi Mi-2.

11 kwietnia wyszło z domu dwóch 16-latków. Jeden z nich wskutek kłótni z ojcem zapowiedział ucieczkę z domu. Groził nawet samobójstwem. Któryś z kolegów szkolnych podziwiał zamiar wyprawy do Pięciu Stawów. — Paweł! Lecimy!

Na korytarz wylatuje plecak. Za nim kask, pasy niersowe (zwane uprzężą), pas biodrowy (tzw. „dopusiady”). Ratownik ubiera wyso-

SEZON W AEROKLUBIE

Wyruszyli na podniebne szlaki

- Mnie skończyła się ważność KTP, muszę je zrobić.
- Moje są ważne, ale muszę zrobić LS-a.
- Zaplanujemy loty i możemy odnowić uprawnienia.

Jeżeli w aeroklubach padają tajemnicze (dla laików) skróty: KWT (kontrola wiadomości teoretycznych), KTP (kontrola techniki pilotażu) czy LS (lot sprawdzający) oznacza to, że rozpoczął się kolejny sezon latania i skakania. Tak też było w świdnickim Aeroklubie Robotniczym. Po otrzymaniu w czwartek, 23 kwietnia zgody Aeroklubu PRL na rozpoczęcie lotów w powietrze wz-

ków. W tym roku, z powodu negatywnych wyników badań lekarskich, szkolenie podstawowe na szybowcach rozpocznie około 10 osób, a także niezbyt liczna grupa skoczków spadochronowych. Generalna opinia jest taka, że młodzież jest coraz słabsza fizycznie i stąd bierze się regres ilości chętnych do lotnictwa. Mała liczba dopuszczonych przez lotniczą komisję lekarską do latania spowodowała, że w tym roku nie zostanie zorganizowany obóz szybowcowy.

Jednym z warunków determinujących dobre wyniki szkoleni-

lotu An-2 spadochroniarze będą skakać z samolotów „Jak”, „Gawron” czy „Wilga”, które zabierają na pokład niewiele osób. Czekanie na wylot czasami znudzi. Poza tym istnieje niebezpieczeństwo zaczepienia otwierającym się spadochronem o statecznik głębokości. Problemu nie rozwiąże też pożyczanie samolotu An-2 z Aeroklubu Lubelskiego.

Wiadomo, że brakuje szybowców, głównie przejściowych klasą pomiędzy „Muchami” i „Piratami”. Poza tym obu typom szybowców kończą się okresy żywotności i dlatego będą one zastępowane szybowcami „Junior”. Jeden dotarł już do Aeroklubu i w tym sezonie 16 osób, które w ubiegłym roku zdobyły III klasę, będzie na tym spręcie oraz na 2 „Piratach” latać i zdobywać kolejne stopnie wtajemniczenia szybowcowego. Dla bardziej zaawansowanych, posiadających większy nalot są „Jantary” i „Cobra”, gdyż „Foka” przekazana zostanie do przeglądu.

W tym sezonie kierownictwo Aeroklubu zaplanowało wylatanie 1500 godzin na szybowcach (11 tys. kilometrów), 1200 godzin na samolotach, w tym około 100 dla sekcji spadochronowej i wykonanie 1500 skoków ze spadochronem. Paliwo Aeroklub posiada w dostatecznej ilości, zapal i chęć do latania też są. W taką atmosferę powinna też wpisać się pogoda. Jeżeli solidna praca pilotów i skoczków zostanie poparta dobrymi wynikami sportowymi to wtedy będzie można mówić o udanym sezonie 1987 roku.

(s)



Fot. A. Walaszek

bił się samolot holujący szybowiec „Jantar”, za sterami którego siedział WALDEMAR JAWORSKI. Nasz pilot przygotowywał się do zawodów kadry narodowej o puchar Beskidów rozgrywanych od 25 kwietnia do 8 maja na szybowisku Zar. Te pierwsze zawody otworzyły też sezon imprez sportowych, w których wezmą udział piloci szybowcowi, samolotowi, skoczkowie i modelarze. Kierownictwo Aeroklubu przewiduje starty w zawodach o różnych rangach, od okręgowych, poprzez mistrzostwa Polski, aż do mistrzostw Europy w akrobacji samolotowej. Już dziś można zaanonsować IV Zawody Spadochronowe o puchar naczelnika miasta rozgrywane pod koniec czerwca br. Atrakcją doda fakt, że skoczkowie lądować będą na placu za „Pewexem”.

Aktualnie Aeroklub zrzesza 104 członków latających i 17 skocz-

Ciekawa (i pożyteczna) inicjatywa

Ciekawą propozycję podczas ostatniego posiedzenia Społecznej Rady Kultury w Świdniku zgłosił przedstawiciel Domu Kultury WSK.

Rzecz dotyczy umieszczenia na Placu XXV-lecia PRL oryginalnej, przestrzennej bryły geometrycznej — wzorem lubelskiego Placu Litewskiego

— która miałaby szansę stać się podstawowym w mieście źródłem informacji o programie imprez kulturalnych. W chwili obecnej plakaty, ogłoszenia, informatory rozlepiane są okazjonalnie, przypadkowo, w sposób niezorganizowany i chaotyczny. Zresztą szyby i wystawy sklepowe, mury budynków i drzewa to chyba ostatnie miejsca dla przybytków kultury, choćby miały nimi być tylko informacje o niej.

Temat zgłoszony, zapisany gdzie trzeba i przez kogo trzeba. Wypada czekać na realizację! Oby nie za dłu-

(ie)



Od najbliższego poniedziałku emocje związane z egzaminem dojrzałości. Również w ZST. Fot. A. Kwiek

W imię szacunku dla pracy

(Dokończenie ze str. 1)

cepcje w kształty konkretnych wyrobów. Idąc ramię w ramię demonstrowali swój szacunek dla pracy.

Duży aplauz towarzyszył również przemarszowi pracowników innych zakładów i instytucji działających w mieście, między innymi Polmo FSC, Spółdzielni Dziewiarskiej im. M. Fornalskiej, Gminnej Spółdzielni, handlu... Jak zwykle kolorowo zaprezentowali się sportowcy FKS Avia i wyrastające go im pod bokiem rywala — LKS Świdniczanka, którego zawodnicy reprezentują sport

amatorski w najczystszy tego słowa znaczeniu.

Tradycyjnie manifestacji pierwszomajowej towarzyszyły hasła wyrażające pragnienia i nadzieje nie tylko naszego społeczeństwa, lecz także społeczności całego świata. Dominowało wołanie o pokój i rozbrojenie, o likwidację jądrowego zagrożenia naszego globu, o stworzenie warunków do tak nam potrzebnej spokojnej, twórczej pracy.

Zakończyliśmy pochód z nadzieją, że w podobnie wiosennym, ciepłym nastroju będziemy mogli spotkać się również za rok.

(jmr)

Listy z wojska

Do Wytwórni wpłynęły z jednostek wojskowych dwa podziękowania, w których czytamy, że pracownicy przedsiębiorstwa:

Dariusz Kołaczkowski i Jan Magier podczas pełnienia służby wojskowej, dzięki osobistym zaletom i sumienności byli produkcyjnymi i zdyscyplinowanymi żołnierzami. Ofiarą postawą w służbie, aktywnym udziałem w pracy społecznej i taktownym zachowaniem zdobyli uznanie przełożonych i szacunek kolegów.

Od redakcji: Dariusz Kołaczkowski jest pracownikiem działu HKO, a Jan Magier W-320. Gratulujemy!

Napisał także **Mirosław Górski**, który również odbywa służbę wojskową.

„Chciałem serdecznie podziękować za otrzymywane tygodniki „Głos Świdnika”. Pragnę zaznaczyć, że nie pozwalają mi one zapomnieć o swoim miejscu pracy. Mogę dowiedzieć się o wydarzeniach dziejących się w zakładzie, ale także i w tym pięknym mieście. Chciałbym korzystając z okazji złożyć najlepsze życzenia i pozdrowień wszystkim pracownikom w zakładzie”.

Od redakcji: spełniamy prośbę autora, drukując treść listu.

(s)

FOTOREPORTER BYŁ PRZY TYM



W tegorocznej „Wiosnie kulturalnej” OHP junacy z hufca stacjonarnego w Świdniku zostali wyróżnieni w konkursie recytatorskim.



W przedszkolu nr 4 zorganizowano wystawę rysunku dziecięcego. Najmłodsi mistrzowie ołówka i kredki nie kryli swego zadowolenia. Ich prace podziwiali dorośli, zdobyli one także wnętrza przedszkola.

Fot. K. Majkowska

BYWATELSKI CZYN SPOŁECZNY

DLA SIEBIE I DLA MIASTA

(Dokończenie ze str. 1)

tych. 60 osobowa grupa pracowników WPHW prowadziła prace porządkowe w placówkach undulowych (mycie okien, sprzątanie, czyszczenie szyldów), trwała także prace porządkowe wewnątrz Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego. Do czynu społecznego przystąpili także świadnicy kolejarze. Porządkowano teren przyległy do ulicy Zwirki i Wigury. W sukurs kolejarzom przyszli członkowie Spółdzielni Rzemieślniczej im. Kilińskiego.

skiego. W Nadleśnictwie zadreżniono w czynie nowe tereny leśne. W pracach brali udział uczniowie z „czwórki”. Porządkowano także obrzeża lasów. I w tym miejscu właśnie, słowko o szerokim udziale w czynach młodzieży szkolnej.

Jak miasto długie i szerokie młodych ludzi z łopata, grabiami i pędzlem widziało się przez kilka dni dosłownie wszędzie. Poszczególne grupy młodzieży pracowały na odcinkach wytyczonych przez PGKiM (ZSZ, Szkoła nr 1 i Liceum Ogólnokształcące), Miejską Służbę Drogową, Spółdzielnię Mieszkaniową (młodzież ze szkół nr 2 i 3). Jeżeli dodać do tego, że młodzież każdej ze szkół spieszyła dodatkowo na czyn do nowo budowanej w Świdniku Szkoły nr 5 (przygotowywanie pomieszczeń na zaplecze, porządkowanie sal i korytarzy) to obraz realizacji ogólnospołecznego czynu, w mieście będzie jeszcze bardziej pełny. Świdniczanie pracowali znowu o chęć dla siebie i dla miasta, by żyło się nam w nim pięknie i dostatnio.

(k)



Fot. P. Zygałewicz

DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

(Dokończenie ze str. 1)

mięko korzystania z poradników, ogadanie „Z czego składa się książka?”. Dla nieco starszych przeznaczony jest konkurs recytatorski, konkurs czytelników „Dzieje Ojczyzny”, koncert w wykonaniu uczniów szkoły muzycznej oraz bal czytelników w „Iskrze”. Pomysłano także o mieszkaniach hoteli pracowniczych. Oprócz kilku projekcji filmowych zapowiadany jest Międzynarodowy Turniej Kulturalny,

którego atrakcją będzie występ kabaretu „Czart”.

Bibliofile i kolekcjonerzy będą mogli uzupełnić swe zbiory na giełdzie książek, płyt i wydawnictw muzycznych oraz aukcji obrazów grunty „Kolor”.

W bibliotekach przygotowano wystawy poświęcone 120 rocznicy urodzin WŁADYSŁAWA REYMONTA, 75 rocznicy śmierci BOLESŁAWA PRUSA.

Oczywiście nie zabraknie imprez najbardziej typowych dla święta

książki. Jeżeli dopisze pogoda, 24 maja zorganizowany zostanie kiermasz uliczny. Księgarnia obiecuje wiele ciekawych pozycji. Duży dwudniowy kiermasz przewidziany jest w dniach 24-25 czerwca z okazji Dni Świdnika.

To tylko niektóre z imprez przygotowywanych w ramach Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, do których w tym roku włączono Dzień Matki i Działacza Kultury. Zapraszamy!

(dan)

Telefoniczna obsesja

Telefon — to jest to, co prześladowa mnie od kilku dni. Już kilka lat obywatel się bez telefonu i wcale nie zapragnął go nagle bardziej niż kiedykolwiek przedtem. Ale włączam telewizor by obejrzeć mój ulubiony Teleekspres, a tu akcja przekazywania telefonów z instytucji i urzędów osobom prywatnym. Wieczorem teatr sensacji o wielce obiecującym tytule „Zabije cię Heleno” i znowu zapamiętałam. Zauważyłam tylko... telefony. Były wszędzie — zupełny obłęd w naszych realiach — w garderobie, studiu nagrań, w mieszkaniu każdego bohatera spektaklu, nawet na ulicy, zawsze czynne i pod ręką!

Z następnego dnia kojarzę także tylko telefony. Rano całe siedemnaście minut usiłuję „złapać” przemity głos „przychodnia przyzakładowa, proszę czekać...”. Gdy wreszcie go usłyszałam — zabrakło numerków do lekarza. Skorzystałam więc z rady koleżanki, zawiązałam nitką (białą) palec i po kilku godzinach oko rzeczywiście przestało boleć. W międzyczasie wzywano przez radiowęzeł sekretarki do pobrania pilnego pisma. Poszłam. Jak

łatwo się domyśleć dotyczyło ono telefonów, ściśle sporządzenia list ubiegających się o przydział telefonu. Chcąc przerwać tę telefoniczną obsesję, nie wpisałam się na listę.

Wracając z pracy zauważyłam (kuracja z nitką poskutkowała)... oczywiście telefon. Nie tak dawno temu można było zamówić telefonicznie taksówkę. Po kilku zmianach lokalizacji postoju taxi, telefon zostawiono koło poczty — rzeczywiście lepiej prezentuje się w towarzystwie starych, nieczynnych i także zapomnianych budek telefonicznych, a taksówki przeniesiono na stare miejsce — obok PKO. Rozwiązanie racjonalne, przemysłowe, dla wygody i oszczędności potencjalnych klientów. Taksówki znowu podróżowały, o czym przypomina nuciąc radośnie telefoniczny przebieg Stevie Wondera.

dyżurna III

P.S. Spotkałam człowieka chcącego pozbyć się telefonu — chyba go rozumiem — jest mężczyzną i to żonatym.

Telefon dyżurny

Baleronopodobny

Czy widział kto słoneczkę za tydzień? A jakże. Nie tylko widział ale i ma. Jedną z naszych czytelnicek w tygodniu przedświątecznym zakupiła baleron. Ścisłej wyrób baleronopodobny. Tak na pierwszy rzut oka „udział” mięsa w jednym plasterku tej substancji wynosi od 10 do 15 proc. Cena 970 złotych!

Red.: To już nie drugi a trzeci etap reformy! Kilogram słoniny za jedyne tysiąc złotych!

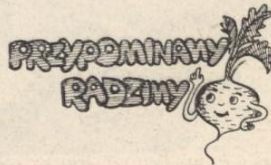
(ie)

„PAPUGA”
DLA
PRZEDSZKOLAKÓW

7 maja (o 17.00), 8 maja (o 9.30 i 12.00), 11 i 12 maja (o 9.30 i 12.00) w Domu Kultury WSK przedstawiona zostanie świdnickim przedszkolakom bajka Marii Kruger pt. „Papuga” w wykonaniu teatryku dziecięcego „Bajka”.

(ie)

CO NA POCZĄTKU MAJA?



Liczna jest rzesza działkowców wśród mieszkańców naszego miasta. Liczna w gronie czytelników naszej gazety. Z myślą o nich uruchamiamy dziś kącik porad działkowych pod hasłem: PRZYPOMINAMY — RADZIMY!

Oto aktualności na pierwszą dekadę maja. Z uwagi na opóźnioną i zimną tegoroczną wiosnę radzimy stosować łolę do wczesnych upraw warzyw. Folij perforowaną przykrywa się zagony bez konstrukcji nośnej. Dobre wyniki osiąga się przykrywając zagony z uprawami rzodkiewki, sałaty, kapusty,

Kalafiorów, kalarepy, ogórków, pietruszki i marchwi. Nawozami mineralnymi lub kompostem należy zasilić drzewa i krzewy owocowe (jeżeli uprawiamy działkę agrotechniką biodynamiczną). W ten sam sposób zasiliamy uprawy rabarbaru, szczypioru, cebuli siedmiolatki, chrzanu, szczawiu i warzyw wysianych jesienią: marchwi, pietruszki, szpinaku i sałaty zimowej. Należy dokładnie wyciąć stare i zmarznięte pędy malin. To samo w przypadku cięcia krzewów róż, które dodatkowo obficie zasiliły nawozami mineralnymi. Na stałe miejsce wsadzamy sadzonki poziomek. Odchwaszczamy i zruszamy glebę. Tulipany i narcyze dobrze jest zasilić saletąq amonową w ilości 3 dkg na metr kwadratowy. Po 2 tygodniach nawożenie to warto (trzeba) powtórzyć. Do gruntu wysiać nasiona kwiatów (chabry, groszek pachnący, dimorfoteka, goździa wielkokwiatowa, mak syberyjski, nagietek, smagliczka, ubiorek, maciejka). Przeszczepiamy podmarznięte drzewa. Jest na to sposób — koczuchówka.

UWAGA KONKURS!

Komisja Konkursowa Wojewódzkiego Zarządu POD zaprasza działkowców do udziału w konkursie na wyhodowanie największej dyni i największego słonecznika. Zwycięzcy otrzymają nagrody: 5000 zł

za dynię i 3000 zł za słonecznik. Drugie i trzecie miejsce nagrodzone będzie dyplomem. Zgłoszenia do udziału w konkursie do 15 maja br. (do Zarządu).



Fot. P. Zygałewicz



Fot. A. Kwiek

Wyszli na świeże powietrze.

PRZERWA W ROZGRYWKACH



Będzie lepiej -

mówi trener Józef Radziejewicz

Pięściarze Avii zakończyli wstępny cykl rozgrywek o wejście do II ligi. Dalsze (tylko cztery mecze) odbędą się jesienią tego roku. Rewanże jako, że PZB zorganizował tym razem dwuletni okres rozgrywek przewidziano dopiero w przyszłym roku.

Po ostatnim zwycięstwie nad Stalą (Rzeszów) 15:5 trener pięściarzy Avii JÓZEF RADZIEWICZ był usatysfakcjonowany i skory do rozmowy.

● Gdyby szło nam tak dobrze od początku...
— ...nie byłoby problemów! Po ostatnim zwycięstwie półdziśnię w górę tabeli o dwa, a może i trzy szczebelki.

● Czy mogło być jeszcze lepiej? Tak, gdyby nie przykre „wyrzuty” sędziowskie w Sanoku i Chetmie. Po meczach tych byłem niepokieszony.

takich przypadkach wiadomo — skłony na przedce zespół sędziowski nie zawsze stanie na wysokości zadania. Aby wygrać mecz z FAM-em każdy mój pięściarz musiałby poświęcić walkę przed czasem. A to nie takie znowu proste!

● Obliczmy może dotychczasowy dorobek zespołu

— Wygraliśmy trzy mecze. Ze Stalą (Rzeszów), Górnikiem (Boguszele) i Gwardią (Zielona Góra). Ten mecz nasz kibice będą z pewnością długo pamiętać! Było to ciekawe widowisko sportowe, mecz niezwykle zacięty, w którym nie dawano nam szans. A jednak — wygraliśmy! Na ujemny nasz bilans rzutują porażki w Sanoku, Chetmie, Koninie i Wałbrzychu. W tym miejscu znowu moje, trener-skie trzy grozy. W meczach z Zagłębiem (Konin) i Victorią (Wałbrzych) kilku moich podopiecznych uwalczyło

GŁOS SPORTOWY

punktów będzie to oznaczało wykonanie planu i powinniśmy wejść do czołówek.

● Ale będzie to dopiero półmekt...

Tak! Ostateczne rozstrzygnięcie, które z zespołu awansują do II ligi zapadnie dopiero za rok. Ta sprawa ciągle nas jednak interesuje i nie zamierzamy spuszczać z tonu aż do ostatniego meczu. W boksie o niespodzianki nie trudno.

● W czym, a może inaczej — w kim pokłada pan aż tak nagle nadzieje na ostateczny sukces. Przed sezonem jak wiadomo, że ze składem drużyny było nie tego!

Liczymy nadal na własne siły! Cała rzecz w tym, że zespół zaczął się już „docierać”. Jest w nim czterech młodych pięściarzy, którzy przetrwali już kompleks niższości względem przeciwników i zaczęli zdobywać punkty. JACEK BOŁKO, ADAM ŁA. CROWSKI, PIOTR GOŁĘBIEWSKI i ANDRZEJ DZIEWULSKI czynią stale postępy w sztuce boksu. Myślę, że wróci do nas TOMASZ BIELECKI po zakończeniu służby wojskowej.

Kalejdoskop sportowy

0:3 PIŁKARZY LKS ŚWIDNICZAN-KA...

...z Unią Bełtyce zasmucilo kibiców. Dobra passa chłopców z Turystycznej została przerwana. Młejmy nadzieję, że nie na długo!

W XIII OGÓLNOPOLSKIM TURNIEJU SZACHOWYM...

...o puchar naczelnika miasta Świdnicza-Zdroju II miejsce zdobył TADEUSZ LIPSKI ze Świdnickiej Avii. Okazał się on bezkonkurencyjny w turnieju błyskawicznym zdobywając 18,5 pkt. na 19 możliwych.

„WIELKI SKOK RÓŻOWEJ PANTE- RY”...

Tak zatytułował swój artykuł w katowickim „Sporcie” z 28 kwietnia br. Janusz Śmiłowski, w którym napisał między innymi:

...14 Rajd Ziemi Świdzieckiej, trójłowa pokazówka zorganizowana przez KM

Celuloza Świecie na prawym Wdy przejdzie do historii po rajdach obserwowanych.

Sprawił to WOJCIECH DOPIERWSZOKLASISTA Technikum Mechanicznego w Świdniku, który ukończył 16 lat, a w kilkanaście dni po dzięki specjalnej zgodzie Miasta i Komunikacji mógł przystąpić do zaminu na prawo jazdy.

Zdał, otrzymał kolorową Jan 250 i po drugiej lokacie w inauguracyjnym sezonie rajdów w Kwidzynie ograł całą czołówkę krajową z rzem Słęką na czele...

Nie ujął, nie dodał! Rośnie jak widać następca JANA REMIJA SZCZERBAKIEWICZA. W doświadczeniach go również... „Jasla Motorka”!

Sandecja — Avia 3:3 (1:3)

Właściwie... to nie wiadomo. Cieszyć się z remisu piłkarzy w Nowym Sączu czy nie? Punkt jest zawsze punktem i w efekcie ma ich Avia już 24 (w 23 meczach) przy bilansie bramkowym 22-22 co pozwoliło umocnić 6 lokatę w tabeli i utrzymać 6-punktową przewagę nad strefą spadkową i barażową.

Z drugiej strony, pamiętając o prowadzeniu jedenastki WSK już 3:1 po trzech celnych strzałach Waldemara Drożdża (1, 24 i 40 min.) nie sposób odzłować szansę na jeszcze jeden albo nawet dwa punkty.

No, ale może da się to odrobić. W najbliższą sobotę o 11.00 Avia spotka się z piątą w tabeli krakowską Wisłą. „Biała Gwiazda” ma punktów 27 (o 3 więcej niż Avia).



POKONALI I-LIGOWCÓW

Wygląda na to, że II-ligowe zwycięstwa nie zaspokajają ambicji futbolistów Avii. We wtorek 28 kwietnia piłkarze WSK pokonali więc w sparingowym spotka-

niu I-ligowy Motor Lublin 3:2. W mki dla drużyny trenera Janu Gaika zdobyli Grula, Leszczyn i Murawski.

CO, GDZIE, KIEDY?

- 7 maja: Projekcja w ramach Międziesobowego Dyskusyjnego Klubu Filmowego (prawdopodobnie superhorror produkcji angielskiej — czarno-biały) — godz. 17.00;
- 8 maja: Wieczór brydżowy (spotkanie założycielskie klubu brydżowego — wszyscy chętni mile widziani) — godz. 17.00;
- 9 maja: Night club — dyskoteka do północy — godz. 18.30;
- 10 maja: Dyskoteka niedzielna — godz. 17.00;
- 12 maja: Wieczór młodzieży junackiej (w programie m. in. minidyskoteka!) — godz. 17.00;
- 13 maja: Taekwon-do — sport czy nie sport? — godz. 17.00;
- 8 maja: Żyć i umrzeć w Los Angeles, USA, godz. 17.00, lat 18; RDKF: Kronika w padków miłosnych, pol., ang. 19.30;
- 9 maja: Żyć i umrzeć w Los Angeles, USA, godz. 17.00, lat 18;
- 10 maja: Poranek, pol., godz. 12.00 (bo). Cudowny kwiat, rad. godz. 15.00 (bo). Żyć i umrzeć w Los Angeles, USA, godz. 17.00, 19.30, od lat 18;
- 11 maja: Żyć i umrzeć w Los Angeles, USA, godz. 17.00, 19.30, od lat 18;
- 12 maja: Seksmisja, pol., godz. 17.00, 19.30, od lat 15;
- 13 maja: Seksmisja, pol., godz. 17.00, 19.30, od lat 15.



51-51

Od 7 do 13 maja w kinie Lot Na srebrnym ekranie

7 maja: Żyć i umrzeć w Los Angeles, USA, godz. 17.00, 19.00 od lat 18;

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzetu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), JAN MAZUR, ANNA KONOPKA. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przędowników 1, tel. centrala 128-51 (wewn. red. 51-51 i 53-57), Świdnik ul. Przędowników 1, — zam. 966 87.04.29 — 3000 szt. — Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ANNA KONOPKA.



Do kolejnych spotkań o wejście do II ligi pięściarze Avii muszą się solidnie przygotować.

Zal mi było bardzo niektórych moich chłopców. Solidnie trenowali, a i na ringu nie dawali się zjeść w kaszy. Fatalne werdykty sędziowskie były jak wiadomo — nieodwracalne. W pomocowej dyskusji w Sanoku „zadaniem” mocno z arbitrami. Z ringowym i punktowym także. W Chetmie z kolei nie przybyło na mecz dwóch sędziów punktowych. Pomylił trasę, przyjechali do Świdnika, a w

na „styk”. A w takich przypadkach w ostatecznym rozrachunku jeden mały punktik, przynajmniej się naj- częściej „gospodarzom”.

● No dobrze, a co „uataujemy” w jesiennych spotkaniach? Będzie ich tylko cztery! Dwa na wyjeździe — z Victorią (Jaworzno) i Mazurem (Elk) oraz dwa w Świdniku — z Prosną (Kalisz) i KSZO (Ostrołęka). Jeżeli wyciągniemy z nich 6

a to będzie także wzmocnienie w zespole.

● Inny słowo — chwilowo odpuścić? Ależ skąd! Zawieszenie rękawic na kotkach, aż do festiwalu jest nie do pomyślenia! Przed nami mecze towarzyskie, turnieje — słowem dużo, dużo pracy. Droga do ostatecznego sukcesu nie jest łatwa!

Rozmawiał i notował: M. Kruk

Reporter zanotował

DYWANIK ASFALTOWY NA 10 LAT...

...a może nawet i więcej położyli tym razem drogowcy lubelscy na 1,5 km odcinku od Leśniczówki do szosy Melgiewskiej. Trzywarstwowy, o grubości 11 cm (pierwszą warstwą, która stanowiła wyrównanie do profilu nie zachwycali się kierowcy) jest na dziś — solidna. Warto dodać przy okazji, że remont jezdni i dróg w mieście trwać będzie nadal.

Drogowcy z Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót z Lublina przenoszą się teraz w rejon ulicy Racławickiej i będą kłaść chodnik asfaltowy od Jarzębinowej do Brzożin. A więc może już wkrótce stąpać będziemy po tym osiedlu... suchymi nogami.

LITOŚCI DLA DRZEW...

...wołają Czytelnicy naszej gazety i wskazują palcem na bazę PGKiM przy ul. Świerczewskiego. Wycina się tam podobno w pień drzewa. Te, które „siedziały” na kanałach — zgoda, ale te wokół ogrodzenia — dlaczego?

Od spalin można się udusić! W tym przypadku ktoś się naprawdę bardzo pomylił.

Tak sądzą nasi Czytelnicy, a co na to gospodarze bazy?

LIKWIDOWANIE SKUTKÓW ZIMY...

...widziane jest coraz bardziej w mieście. Asfalter wypełnia się wyrwy i koleiny na Racławickiej, przy Przędowników Pracy i Kosynierów. Naprawiane są także chodniki, krawężniki i opaski. Bliższą w wiosennym słońcu znaki drogowe. Miło na to patrzeć, rzecz jednak również w tym — by u- szanować pracę drogowców.

SPACER PO DACHU „MALUCHA”...

...urządził sobie przy ulicy Kosynierów jeden z trzech świdnic-

kich „wesołków”, którzy znajdując się pod dobrą datą „rozrabiali” onegdaj na tej ulicy. Ostateczny rezultat — dach auta zamienił się w... kołyskę. Hultajską trójkę oczywiście zatrzymano, a temu, który usiłował spacerować po małym samochodziku nie ujdzie na sucho!

WIĘCEJ ŚWIATEŁ W MIEŚCIE!

Racławicka wieczorami wreszcie w pełnym blasku! Kolejny etap planu oświetlenia miasta to za- instalowanie 45 opraw oświetleniowych od ulicy Kępieckiej do Pias- sekiej w kierunku oczyszczalni ścieków. A ma to być wykonane na 22 lipca br.

(M)

Podziękowanie

Dzieci i pracownicy z Przedszkola nr 1 WSK w Świdniku, dziękuję uczniom ZSO, dyrektorki i opiekunom organizacji młodzieżowych za współpracę z naszą placówką.

Pomoc świadczona na rzecz Przedszkola nie jest akcyjna i datuje się od kilku lat.

Dyrektor Przedszkola mgr I. Szymczyk